

Włochy i USA notują niemal zerowy sezon grypowy

4 maja 2021

W okresie tzw. pandemii koronawirusa znikają wszystkie choroby. Znikają statystycznie, bowiem ludzie jak chorowali tak chorują, jakkolwiek środowisko medyczno-naukowe stworzyło nowe interpretacje i klasyfikacje.

Tak jak w niemal wszystkich krajach świata gdzie obowiązuje polityczno-ideologiczna narracja o przepotężnym wirusie mającym powodować Covid-19, tak i we Włoszech istnieje niemal wyłącznie "koronawirus" a zniknęła zwykła sezonowa grypa. Informuje o tym z dumą włoski Instytut Służby Zdrowia (Istituto Superiore di Sanità), który twierdzi, że w wyniku zachowania tzw. środków ochronnych – maseczek, dystansu, lockdownu, żeli, bądź innych pseudo-medycznych przyczyn – sezonowa grypa niemal zupełnie i cudownie zniknęła.

Każdego roku we Włoszech na sezonową grypę choruje około 6 milionów osób, a coroczna liczba ofiar sięga 10 tysięcy. W tym cudownym sezonie 2020-21 grypa literalnie zniknęła. Instytut Zdrowia podaje, że "od początku sezonu [grypowego] czyli od 46 tygodnia 2020 roku do 16 tygodnia 2021 roku na terytorium kraju nie odnotowano ani jednego przypadku grypy."

„Ta choroba zwyczajnie zniknęła” – stwierdził zdziwiony Antonio Bella z departamentu chorób zakaźnych w Instytucie Służby Zdrowia, pomimo że tenże Instytut przewidywał szczególnie ciężki sezon grypowy. Do prognozowanej "wielkiej grypy" we Włoszech nie doszło, bowiem wszystkie statystyki przejęło zjawisko nazwane "Covid-19", któremu przypisano wszystkie niemal przypadki śmierci, tak sezonowej grypy jak i wielu innych chorób.

Podobnie wygląda to w statystykach Stanów Zjednoczonych. Jeśli w przed-pandemicznym sezonie 2018-2019, kiedy to stosowano w

miarę normalną klasyfikację chorób, zanotowano w USA 35,5 miliona przypadków grypy, ponad 16,5 miliona wizyt lekarskich, 491 tysięcy hospitalizacji i 34 200 ofiar śmiertelnych sezonowej grypy – a był to “lekki” sezon grypowy, gdyż w latach 2017-18 zmarło 61 tysięcy osób – to w sezonie grypowym 2020-2021 zanotowano dotychczas... 450 ofiar śmiertelnych.

Jeszcze dobitniej widać tę zmianę na przykładzie liczby zmarłych na sezonową gripę dzieci: w sezonie 2017-2018 zmarło 188 dzieci, w 2018-2019 – 144 dzieci, 2019-2020 – 198, a w obecnym sezonie 2020-2021 zanotowano śmierć jednego dziecka. Statystyki te są o tyle ważne, że w Stanach Zjednoczonych szpitale i lekarze nie mają obowiązku przekazywania danych o osobach chorych czy zmarłych na sezonową gripę – z wyjątkiem dzieci – i stąd agencja CDC (Centra Kontroli Chorób i Prewencji) publikuje w ciągu całej swej historii tylko szacunkowe dane.

Przy całej rozbudowanej biurokracji i administracji medycznej, przez lata lobby medyczne, naukowe i polityczne nie zadbały o stworzenie wiarygodnych systemów rejestracji chorób i autentycznej prewencji. Wydaje się to działaniem całkiem celowym i wykorzystanym w Stanach Zjednoczonych na przykładzie np. systemu VAERS mającemu śledzić poszczepienne skutki ubocznych, który jednak jako zupełnie dobrowolny nie stanowi wiarygodnego źródła danych.

Jest to o tyle wygodne dla każdej z tych grup, a szczególnie dla warstwy politycznej, że operując niewiarygodnymi danymi – jak to obserwujemy np. w przypadku “liczby ofiar Covid-19” – można na żądanie rozpętać dowolną “pandemię” i zmanipulować społeczeństwa. Jednak po półtorarocznej „pandemii covidowej” temat staje się nieco przebrzmiały politycznie więc pora na kolejną odsłonę pandemiczną. Wpływowo środowiska skupione wokół pisma „Politico” właśnie piszą, że sezon grypowy 2021-22 będzie wyjątkowo brutalny. Firmy farmaceutyczne już opracowują kombinowane szczepionki zawierające w jednym pakiecie „środek przeciwko covid oraz sezonowej grypie” i przy nadciągającym

terrorze paszportów szczepionkowych każdy będzie zmuszony do poddania się kolejnemu eksperymentowi medycznemu.

Źródło: Bibula.com